

CBA WIEDZIAŁO O ZAKUPIE BEZWARTOŚCIOWYCH MASEK?

Mimo że Ministerstwo Zdrowia powiadomiło CBA o zakupie 120 tys. maseczek, Biuro nie zablokowało transakcji i nie zrobiło nic z tą wiedzą; sprawę bada prokuratura - pisze poniedziałkowa "Rzeczpospolita".

"W dokumentach, które posłowie PO-KO otrzymali w Ministerstwie Zdrowia, odnajdujemy e-mail skierowany do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Udaje nam się ustalić, że ten adres nosi departament analiz CBA. E-mail nosi datę 26 marca i jest przesłaną wiadomością od Łukasza G. z tytułem <<potwierdzenie zamówienia>>. G. to instruktor narciarski z Zakopanego, który dzięki znajomości z bratem ministra zdrowia zaoferował resortowi dużą partię chińskich maseczek dla lekarzy. E-mail Łukasza G. przesyła do CBA Małgorzata Dębska, zastępca dyrektora departamentu nadzoru i kontroli w MZ. To ona i wiceminister Janusz Cieszyński zajmują się zakupami sprzętu ochrony dla medyków" - pisze "Rzeczpospolita".

Jak podaje, w mailu "Łukasz G. pisze do dyr. Dębskiej i ministra Cieszyńskiego, by potwierdzili <<zamówienie 10 tys. masek FFP2 w cenie ustalonej wcześniej 48 zł netto plus 23 proc. VAT. Dostawa do magazynu w Porąbkach k. Zduńskiej Woli w ciągu dwóch dni>>, a w drugim punkcie e-maila G. pisze o potwierdzenie zakupu przez MZ 100 tys. masek FFP2 w cenie 45 zł plus VAT, podkreślając pilność sprawy: <<Mamy zamówiony wylot samolotu z towarem potwierdzony ustnie z lotniska Guangzhou Baiyun International Airport>>".

Czytaj też: [Terenówka klasy premium dla CBA? W budżecie ponad 400 tys. złotych](#)

Jak podaje gazeta, w dokumentach w resorcie nie ma informacji o efektach wysłania e-maila do CBA, choć MZ zapłaciło za towar bardzo wysoką cenę: Przemysław W. oraz spółka Szymona Ł. i Łukasza Z. dostarczyli resortowi po 48 tys. masek za blisko 2 mln zł, Katarzyna G. (żona Łukasza G.) - 24 tys. masek za 1 mln zł. Według dziennika nie tylko cena powinna zaalarmować urzędników i CBA, ale przedstawiony w ofercie fałszywy, jak się okazało już po finalizacji umowy, certyfikat ICR Polska wystawiony dla chińskiego producenta masek (firma Dongguan Mars). Okazało się, że wystarczył e-mail wiceministra Cieszyńskiego do spółki ICR Polska, by to ustalić.

"Czy e-mail do CBA był czymś wyjątkowym czy też z procedur w resorcie wynikało, by tak duże zakupy poddawać kontroli służb? Resort finalizował już umowę i na ewentualną kontrolę CBA było już za późno. Temistokles Brodowski, rzecznik CBA, nie odpowiedział nam na to pytanie. Rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz w przesłanej nam odpowiedzi zapewnia, że <<to standardowe postępowanie w procesie zakupowym ustalone wspólnie z CBA>>. Andrusiewicz przyznaje także, że: <<Biuro nie kazało wstrzymać postępowania>>" - pisze gazeta.

"Badania masek zlecone przez resort dopiero na początku maja wykazały, że nie spełniają żadnej z norm wymaganej przez WHO dla personelu medycznego przed wirusem SARS-CoV-2. Odmowa zwrotu pieniędzy zmusiła resort do zawiadomienia prokuratury. Ta, jak ujawniła <<Rzeczpospolita>>, zażądała informacji od CBA, co wiedziała ta służba w sprawie tego zamówienia. Czy prowadziła działania operacyjne i czy to ona zaalarmowała ministra o podejrzeniach? CBA podlega premierowi. On sam kilka dni temu w mediach społecznościowych napisał, że minister zdrowia Łukasz Szumowski ma jego pełne wsparcie" - dodaje Rzeczpospolita.